

Antyгона" Sofoklesa w reżyserii Zbigniewa Brzozy – zainaugurowała nie tylko Radomską Wiosną Kulturalną, ale również nowy nurt spektakli, który – od dość dawna – obiecywał dyrektor Teatru Powszechnego, a który umownie, nazwać by można teatrem lektur szkolnych.

Cóż może być od nich bardziej nudnego? – zapytają mal-kontenci, gotowi zrezygnować z pójścia do teatru. Pożalają Zbigniewa Brzoza, trzecią już inscenizacją (po „Zbrodni z premedytacją” W. Gombrowicza oraz „Damach i huzarach” A. Frëdrys), udowodnić, nieczęstą dziś, umiejętność odkurzania klasyki. Bez uduwienień, za to zgodnie z prostą receptą: dobre lub poprawne rzemiosło aktorskie, znakomite tempo spektaklu, interesująca scenografia i – czasem – przykuwająca uwagę muzyka.

Tym razem okazało się, że tragedia antyczna, konstruowana w myśl Arystotelesowskiej poetyki (bohatera nie wyróżnia dzielność ani sprawiedliwość, a popada on w nieszczęścia nie dlatego, że jest podły, lecz dlatego, że błądzi) nie nuży.

Spektakl trwa godzinę. Dotychczas zwykło się konstruować inscenizację wokół konfliktu bezdusznego zamordysty Kreona z niewinną Antygoną – taka była potrzeba minionych lat: Brzozę zainteresowało nieco inne pytanie, także zawarte w Sofoklesowej tragedii. Pytanie dziś o wiele aktualniejsze – **jakich wartości powinni przestrzegać obywatele państwa demokratycznego?** Najważniejszej – sprawiedliwości – z pewnością.

Jeśli jednak jedni (władza) zechcą tylko karać, a nie również zrozumieć łamiących przepisy, drudzy (Antygoną, Ismena, a nawet Hajmon) – za każdą cenę pozostaną wierni tradycji – co się stanie? Jakie będą konsekwencje, kiedy obie strony nie potrafią się z sobą dogadać (mówiąc współcześnie nie osiągną consensusu).

Współczesne kostiumy bohaterów, ekspresja ruchu nieznaną teatrowi greckiemu, pomagają nam raz odkryć uniwersalność przestępstwa antycznej tragedii.

Odkurzanie klasyki

Kreon (A. Wysocki) to człowiek, który chce zachować twarz: wobec bliskich, wobec chóru (wyborcy? doradcy?), wobec wyznaczonych przez siebie zasad. Karkołomne zadanie, które może przynieść tylko przegraną. Parę scen (kiedy władca dowiaduje się o kolejnej ofierze śmiertelnej, jaką pociągnął za sobą rozkaz niegrzebania ciała napastnika na gród – Polinejka a Chór, dotychczas radzący, podpowiadający, odsuwa się od Kreona niczym od trędowatego lub kiedy Kreon, niczym Pieta, trzyma w objęciach, wyciągnięte z grobowca, ciało syna) sprawia, że taki władca dziś już nie budzi grozy. Litość raczej, może odrobinę pogardy, że nie potrafi sprostać nałożonym na jego barki obowiązkom, choć obiecywał złote góry.

Równie niejednoznaczna wydaje się Antygoną (momentami nieco zbyt ekspresywnie zagrana przez **Zinę Kerstę**). Prawda – chce pochować ciało brata, tak jak nakazuje rytuał. Prawdą jednak jest także to, że kiedy w oczach współobywateli zaczyna uchodzić za bohaterkę, odpo-



wiedzialnością za swój postęp nie zamierza się dzielić nawet – ze skłonnością do takiego poświęcenia – siostrą.

Warto także zwrócić uwagę na Chór (i na Tejrezjasza – **Jerzego Wasłuczyńskiego**). Zabieg inscenizacyjny wprowadzający melorecytację, czasem „podpartą” muzyką, pozwala „odświeżyć” Sofoklesowy wiersz. Tym bardziej że autor inscenizacji sięgnął po przekład A. Libery i J. Szpotańskiego.

Wreszcie inteligentnie „okraszone” przedstawienie. Plac przed pałacem tebańskim zabudowano tym razem nie monumentalnymi budowlami, lecz równie potężnymi współczesnymi rzezbami z metalu co pozwala – przy umiejętnej grze świateł – wydobyc dodatkowe efekty. I muzyka – piękna, „ostra” w brzmieniu, lecz znakomicie „podbijająca” akcję. Pamiętam, jak ten sam – znany – duet jazzowy: **Gembalski** – **Zduniak**, po kolej-

nym spektaklu fredrowskim, skutecznie wyplószył gości z teatralnej kawiarni nadmiarem decybeli. Tym razem, w ogromnej przestrzeni Dużej Sceny, muzyka brzmiała doskonale.

Spektakl Brzozy byłby sukcesem, gdyby pomysłowi na „Antygonę” towarzyszyło wykonanie. Nie chcę tu mnożyć złośliwości, ale dawno już – na radomskiej scenie – nie podawano tak słabiutko tekstu (może poza dwoma, trzema wyjątkami), więc trochę żal... Lecz – jak powiedział mistrz Bardini, a może rektor Łapicki – utyskiwania pseudorecenzentów i tak weryfikuje widownia, która albo przychodzi do teatru, albo go omija z daleka. Na premierze antyczna przypowieść o władzy oglądała elita: kilku wojewodów, szefowie służb specjalnych, postowie oraz liderzy partyjni.

REZONER

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO. SOFOKLES: „ANTYGONA”. REŻYSERIA: Zbigniew Brzoza. **SCENOGRAFIA:** Dorota Kołodyńska. **MUZYKA:** Henryk Gembalski (w wykonaniu H. Gembalskiego skrzypce i M. Zduniaka, perkusja). Premiera na Dużej Scenie, 9 kwietnia 1994 r.



Zdjęcia: M. Struśnicki